

Redakcja: Zawadzka 1. — Adm. sraja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.
 Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od czytelników 1 do 2 no notulki.
Cena prenumeraty:
 Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr., na prowincji 4.50, zagranicą 9.50. Odnoszenie do domu 40 gr.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

Echa

Rok V, № 224. Niedziela 1 września 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
 Za wiersz milimetry 5-linowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł, dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc. zagraniczne o 100 procent drożej.
 Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Nowy gmach Temidy w Łodzi.



Dzięki energii prezesa S. O. p. Belżyńskiego został wsparty gmach Sądu Okręgowego przy Placu Dąbrowskiego wyciągnięty pod dach, tak, że istnieje uzasadniona nadzieja, iż w przyszłym roku jesienią budynek zostanie zupełnie wykończony.

Jak można stwierdzić na zdjęciu, gmach ten już obecnie w surowym stanie przedstawia się imponująco i stanie się w przyszłości prawdziwą ozdobą Łodzi. Na placu Dąbrowskiego widzimy kosiarzy przy wyrównywaniu zieleni.

Wycieczka szwajcarskich finansistów w Łodzi.



Jak już donosiliśmy w „Echu”, bawiła onegdaj w Łodzi wycieczka bankierów i przemysłowców szwajcarskich, która zwiedziła znaczniejsze zakłady przemysłowe naszego miasta.

Zdjęcie na lewo przedstawia gości na terenach fabryki Zjednoczonych Zakł. Scheiblera i Grohmana; na prawo zaś, gości podejmowanych obiadem w lokalu Banku Handlowego Łódzkiego przez miejscowych przemysłowców w pp. Scheiblerem, Grohmanem, Poznanskim i dr. Barcińskim na czele.

LOT „ZEPPELINA” DO EUROPY. Sterowiec nad Atlantykiem.

Nowy Jork 1. 9. (Tel. wł. „Echa”). — Dzisiaj rano wystartował sterowiec „Zeppelin” z lotniska Lakehurst do lotu powrotnego do Europy.

Dr. Eckner przybył na lotnisko, aby się pożegnać z dotychczasowymi towarzyszami podróży dookoła świata, poczem odbył jeszcze pobieżny przegląd maszyn i wydał ostatnie instrukcje.

Dr. Eckener pozostał w Nowym Jorku, gdzie prowadzi rozmowy z towarzyszem przemysłowcem „Good-Year” i „Akron” w sprawie finansowania stałej komunikacji sterowcem między Europą i Ameryką.

Sterowiec „Graf Zeppelin”, który odbył lot dookoła świata według orzeczenia dr. Eckenera

nie nadaje się do utrzymywania stałej komunikacji, albowiem ze względu na przeciwny wiatr, wiejące od strony Ameryki.

musi być zaopatrzone w większe i silniejsze motory, co znowu pocłażnie za sobą konieczność zwiększenia

rozmiarów sterowca. W każdym razie jest rzeczą pewną, że uruchomienie stałej

linii lotniczej między obu kontynentami nastąpi z wiosną 1930 roku.

W odmętach zbrodni.

POTWORNE MORDERSTWO NA BAŁUTACH

Nieszczęsna żona padła trupem z ręki swego męża.

Łódź, 1 września. — Wczoraj wieczorem dzielnicą balucka miasta zelektryzowana została wiadomość o bestjałskiej zbrodni, dokonanej w ciemnym zaułku ulicy Żórawiej. Na wieść o morderstwie redakcja nasza wydelegowała specjalnego sprawozdawcę.

Na miejscu krwawej zbrodni mimo późnej godziny (godz. 11 wiecz.) zgromadziły się tłumy ludzi, powstrzymywane przez policję.

Na chodniku pod niskim płotem domu przy ulicy Żórawiej 10 leży nakryta płachtą z worków postać kobieca. Z pod nakry-

cia widać zgrabne nogi w czarnych płóciennych pantofelkach.

Wokół trupa przedstawiciele władz bezpieczeństwa i sztab wywiadowców. Ktoś z urzędników policyjnych odchyła płachtę, z pod której wyziera twarz

mlodej, przystojnej brunetki. Nieszczęśliwa została pchnięta przez mordercę nożem w brzuch.

Cios był celny i głęboki. Ofiara mordercy skonała natychmiast, z powodu wewnętrznego wylewu krwi.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego zastał już tylko zimne zwłoki ofiary mordu. Bestjałsko zamordowana — jak ustalilo dochodzenie wstępne okazała się

27-letnia Ryfka Drellich, meżatka, zamieszkała przy ulicy Zawiszy 30. Mąż Drellichowej, tkacz z zawodu, żył z żoną w zgodzie przez pięć lat, w którym to okresie Drellichowie mieli

dwoje dzieci. Przed dwoma laty jednak Dre-

lich porzucił pracę, a wkrótce potem i żonę z dziećmi.

Nic nie robiąc żył szumnie trwoniac pieniądze w towarzystwie swej kochanki, u której zamieszkiwał stale. Drellichowie nie widywali się ze sobą zupełnie.

Ona pozostawiona wraz z dziećmi w skrajnej nędzy, była na utrzymaniu swej rodziny.

Krytycznego wieczoru Ryfka Drellichowa udała się do swych znajomych zamieszkałych w domu niejakiego Pasturczaka, gdzie zastała

swego męża w towarzystwie kochanki. Oboje zachowali się w czasie wizyty zupełnie obojętnie względem siebie.

Około godziny 10 wieczorem Drellichowa wyszła niemal razem z mężem i jego kochanką. Kiedy znaleźli się przed domem nr. 10 przy ulicy Żórawiej, Drellich błyskawicznym ruchem wyciągnął

długi nóż, zatopił go aż po rękojeść w brzuchu swej żony. Drellichowa bez jęku prawie upadła na

rze z przestrzeloną piersią młodego mężczyzna, dającego słabe oznaki życia.

Zawezwano niezwłocznie policję, której nieznajomy słabym głosem zeznał, że strzelono do niego z rewolweru, właśnie z pociągu towarowego, zdołającego do

Łodzi.

Wyznawszy to, nieznajomy popadł w omdlenie. Ciężko rannego ułożono na wozach pocztowych, celem przewiezienia do Kolušek. W drodze jednakże

nieznajomy zmarł.

Nazwiska jego narazie nie zdano stwierdzić. Zwłoki zabitego zostały zabezpieczone przez policję do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich.

Wobec przedśmiertnego zeznania zabitego zachodzą dwie alternatywy. Nieznajomy przechodząc torem mógł być rannym przez kolejarza, względnie pasażera, jadącego pociągiem.

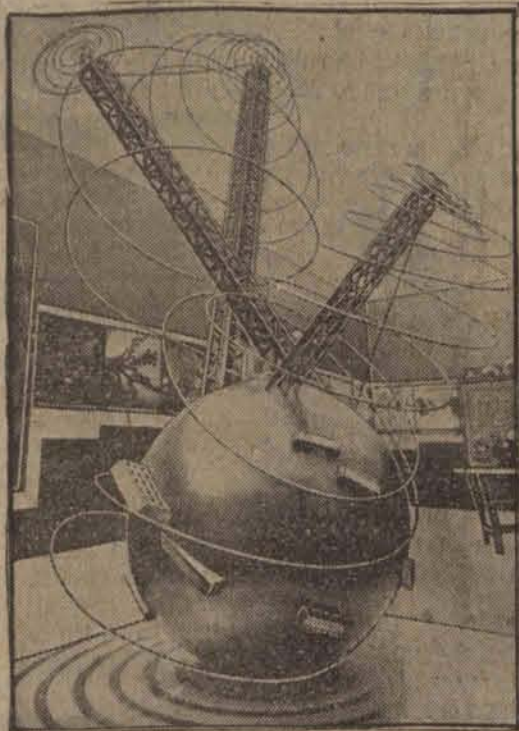
W drugim wypadku zabity, mógł być postrzelony przez kolejarza w chwili, gdy usiłował wskoczyć do wagonu

w celu dokonania kradzieży. Zaznaczyć bowiem należy, że na wymienionym odcinku toru popełniane są częste kradzieże kolejowe, przez

szajkę zawodowych złodziei kolejowych, rekrutujących się przeważnie z mieszkańców Żakowic i okolicy. Do tego przypuszczenia skłania i to, że zabity, choć nazwiska jego nie stwierdzono narazie, był mieszkańcem Żakowic.

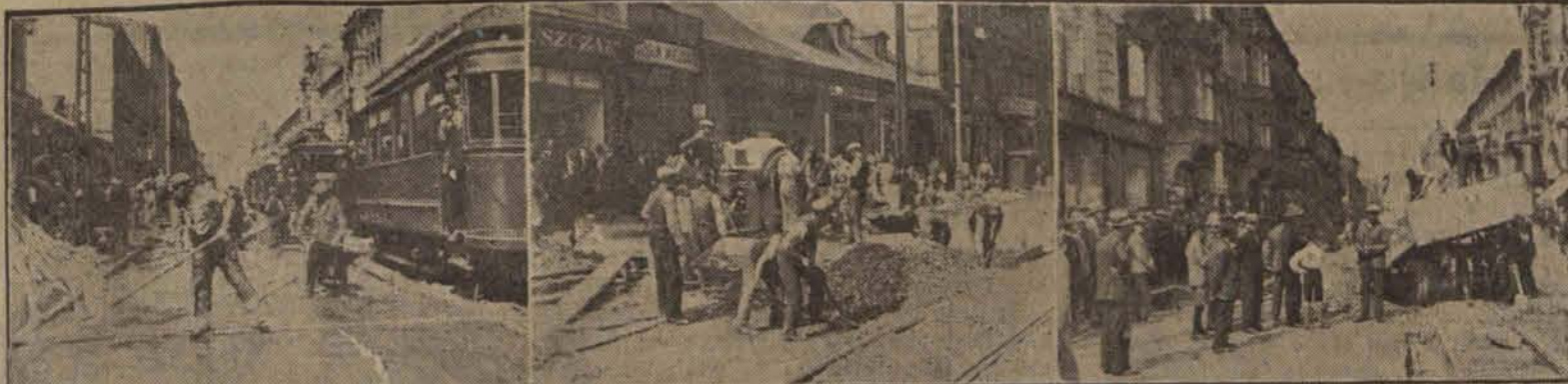
Energiczne śledztwo celem ustalenia tożsamości zabitego i ujawnienia sprawcy śmiertelnego wystrzału rewolwerowego, prowadzi władze śledcze.

Międzynarodowa wystawa radjowa w Berlinie.



Symbol ogarniającego kule ziemską radia w wystawie w Berlinie. (h)

Przygotowania do asfaltowania ulicy Piotrkowskiej.



Ulica Piotrkowska przedstawia od kilku tygodni niesamowity widok. Głębokie wyrwy, pagórki zerwanych bruków i starożytny beton, beczki cemen-

tu, rozkopane szyny — zagrażają na każdym kroku nogom nosom przechodniów, którzy łatwo tracą równowagę w nieznajomym labiryncie zniszczo-

nia. Równocześnie jednak nowoczesne betoniarki i armia robotników, sprawnie pokrywa betonem jedną stronę ulicy. Pomimo narzekania na obecny nie-

znośny stan, świta już nadzieja, że niedługo doczekamy się równego i gładkiego asfaltu i chociaż w części nasze miasto przywznie wygląd Europy.

Potworne morderstwo na Bałutach.

(Dokończenie).

swą siostrę. Jak oszalały rzucił się na zimne już zwłoki i zaczął całować wkrzywiioną smiertelny bólem twarz zamordowanej. Z trudem od zwłok odciągnęli go policjanci. Zapytany o pożytku małżeńskiemu siostrę odpowiedział, że nie należało ono do szczęśliwych. Drellich hulaka, mimo dobrej pracy (był tka-czem), ograniczał żonę w wydatkach domowych. **bił ją i maltretował; wreszcie przed**

dwoma laty porzucił dla ko-chłanki. Chorowi Ryfka Drellich — nie mogąc pracować, pozosta-wiała na utrzymaniu rodziny. Według słów brata zamor-dowanej, Drellich chciał począt-kowo wziąć rozwód z żoną, później jednak skwitował z tego zamiaru, mówiąc podobno do znajomych: „Po co mi roz-wód, zawsze go dostać będę mógł, a gdyby ona (żona) nie chciała się zgodzić, to

nożem ją zmuszę do tego“... Dalsze słowa przerwał bratu zamordowanej bestjałsko ko-biety, spazmatyczny płacz. Przybitego nieszczęściem — mimo jego oporu, znajomi od-prowadzili do domu.

Arabowie zagrażają wszystkim przybyszom.

OSTRE POGOTOWIE W SYRJI.

Papież w obronie misyj w Palestynie.

Paryz, 1. 9. — Wobec o-cjji władze francuskie zarząd- gromnego wzburzenia Arabów, na terenach mandatowych Fran- ostre pogotowie

wojsk przebywających na tych obszarach.

Czynione są również przy-gotowania do ewentualnego przewozu wojsk. Oddziały leg- lizji cudzoziemskiej są każdej chwili gotowe do wyruszenia.

Berlin, 1. 9. Dzienniki ber- lińskie donoszą: Watykan, za- niepokojony raportami otrzy- manymi

od partjarchy rzymskiego w Jerozolimie Barlasina o roz- woju wypadków w Palestynie, polecił delegatowi apostolskie- mu dla Egiptu i Arabji w Kal- rze Msgr. Valery'emu, żeby u- dał się na miejsce wypadków i zabiegał o ochronę instytucji katolic- kich w Palestynie.

Wyznaczona na wrzesień podróż członków papieskiego instytutu badania pisma święte- go, celem studiów w Jerozolim- cie, została odroczone.

Jerozolimka, 1. 9. — Komun- kat urzędowy stwierdza, że znaczne siły zbrojne Arabów z Syrii przekroczyły granicę pa- lestyńską.

Wysłane nad granice samo- loty mają przeszkodzić dalsze- mu

napływowi Arabów do Palestyny.

Według prywatnych donie- szeń przekraczanie granicy pale- styńskiej przez Arabów syryj- skich budzi

ważny niepokój. Druzowie, z południowych pro- wincji Syrii, którzy już chwyci- li za broń, są uciążliwie usposo- bieni, tak, że ich powstanie byłoby źródłem ogromnych trudności. Napieczę między Arabami a żydami

w całej Syrii rieżwykłe się zaostrzyło. Położenie w Damasku jest bardzo groźne.

Konstruktor i kierowca „Zeppelina” u prezydenta Stanów Zjednoczonych.



Dr. Eckner (po lewej stronie) konstruktor i kierowca sterowca, który dokonał rekordo-

wego lotu dookoła świata, — w rozmowie z prezydentem Hooverem.

Konie, które zarabiają miliony.



Pięcioletni ogier Oleander (po lewej), który po raz trzeci zdobył wielką nagrodę (250,000 marek) w Baden - Baden i jego konkurent „Hrabia Szolani”.

Niebywała walka ciemnych elementów z policją w śródmieściu Warszawy.

Z Warszawy donoszą: Rozzuchwalone do najwyż-

szego stopnia mety i szumowi- ny przedmieść Warszawy, na- pływające do śródmieścia jed-ynie nocą, pozwalała sobie na ekscesy, graniczące niemal z zorganizowanymi

napadami na przechodniów, a nawet policje.

Dzisiejszej nocy terenem tak-iej zacieklej walki policji z a- wanturnikami było Krakowskie Przedmieście wprost placu Hoovera.

Na przechodzącą mianow- cie tamteży Matyldę Rządkow- ska (Zorawia 5) napadł znany awanturnik i włamywacz, Stanisław Podgórski, który po- bił na dotkliwie i podarł na niej paito.

Na krzyk napadniętej wy- skoczył z tramwaju st. poste- runkowy 12 komisariatu, Józef Machnicki i usiłował napastni- ka obezwładnić i odprowadzić do komisariatu.

Jak z pod ziemi wyrósł jed- nak obrońca włamywacza, Józef Szefer, Okopowa 53, któ- ry rzucił się na policjanta i od- bił zatrzymanego.

W jednej chwili zebrał się tłum, złożony z około 300 osób i przybrał groźną postawę wo- bec posterunkowego.

Na pomoc Machnickiemu, nadbiegł posterunkowi: Fran- ciszek Sierewicz, Strzelecki i Borkowski. Siły te jednak wo- bec wzburzonego tłumu

okazały się małe.

Przybyło przeto wkrótce po gotowie inspekcji z 12 komi-

pożyteczny zakład Praktyczno-Nau- kowy.

Znana powszechnie w Łodzi uczelnia rękodzielnicza dla pań p. n. „Kursy Kroju, Szycia i Robót Ręcznych Marji Putowej” przeniesiona została ze Zgier- skiej 11 na ul. Przejazd 24, vis a vis kościoła św. Krzywza.

Niewiele szkół tego typu mamy w Polsce, a w Łodzi jest pierwsza i jedyna dotąd uczelnia dla pań z inteligencji, gdzie pięknych, artystycznych i prak- tycznych robót nauczyć się można. Nasze panie przeplą- cają mnóstwo miłych drobiaz- gów, które same z łatwością i zadowoleniem wyrabiać potra- fią.

TEATR MIEJSKI. DZISIEJSZY WYSTĘP SIOSTR HALAMA. Dziś, w niedzielę, dnia 1 września o godz. 8.30 wieczorem wystąpią trzy siostry Halama — Zi- zi, Loda i Alleja, najslawniejsze w Polsce tan- cerki, gwiazdy warszawskiego „Morskiego Oka”.

DZYZURY APTEK. Dziś dzyszurują apteki: L. Pawłowski- go Piotrkowskiej 307, S. Hamburga, Głó- wia 60, B. Gluchowskiego, Narutowicza 4, M. Kowalskiego, Kopernika 26, A. Cha- re, W. Womorska 10, A. Potasza, Plac

Echa włamania w magistracie m. Tuszyna. W RĘCE KASJARZY WPADŁY AKCJE wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Tuszyn, 1 września. Śledz- two w sprawie ujęcia spraw- ców zuchwałego rozprucia ka- sy ogniowatej w magistracie tuszyńskim, o czem donosili- śmy we wczorajszym numerze „Echa” postępuje naprzód.

Przeprowadzone skrupulat- nie badanie stanu ograbionej kasy, wykazało, że oprócz go- towizny w sumie około 4.000 złotych, łupem kasjarzy stała się większa ilość akcyj warto- ści kilkunastu tysięcy złotych. Weksle, rachunki itp., kasjarze pozostawili nietknięte.

Ponieważ aresztowani w ciągu dnia wczorajszego, jako podejrzani o dokonanie włama- nia, wykazali całkowicie swoje alibi, zostali po przesłuchaniu zwolnieni.

W nocy przeprowadzona została wielka obława, kierowana ręką naczelnika wo- jewódzkiego urzędu śledczego.

inspektora Noska. Obława trwała do rana. Wyniki jej je- dnakże trzymane są w ścisłej tajemnicy.

UCZELNIA RĘKODZIELNICZA DLA PAŃ I INTELIGENCJI (JEDYNA W ŁODZI) p. n. Kursy Kroju, Szycia i Robót Ręcznych MARJI PUTOWEJ

mieści się obecnie przy ul. Przejazd 24, vis a vis kościoła św. Krzywza. Początek lekcji 2 września. Zapis nowych aspirantek, informacje i prospekty codziennie od godziny 1 do 4 po poł. Lekcje rano, po poł. i wieczór. Kurs dwuletni. Pojedyncze działy zależnie od umowy. Na mocy reskryptu Min. W. R. i O. P. z dnia 11. 6. 1927 r. Nr. T. Z. 7353/27 absolwentki otrzy- mują świadectwa.

Pierwsze oryginalne zdjęcie z pogranicza chińsko-sowieckiego.



Przepelniony uciekinierami dworzec kolejowy w Mandzuli na granicy Mandzurji i Syberji.

Radjo-kącik.

Niedziela, 1 września. Warszawa 1411 m. — 10.15 Nabożeństwo z Ba- zyliki Wil.; 11.45 Kom. z PWK.; 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjańskiej w Krakowie; kom. meteor.; 15.00 Muzyka z płyt gramofono- wych; 15.50 Kom. przygodne; 16.00 „Wędrowki młodego rolnika” — inż. S. Wyrzykowski; 16.20 „Płnie roboty jesienne” — prof. S. Biedrzycki; 16.40 „Co robić w tym czasie w ogrodzie wa- rzywnym” — inż. W. Pietrzak; 17.00 Transmisja meczu lekkoatletycznego Czechosłowacja — Pol- ska; 17.45 Muzyka polska; 18.35 Rozmaitości oraz kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.25 Jak doszł do bozactwa sławni milione-

rzy amerykańscy” — inż. E. Porębski; 19.50 Transm. opery „Hrabina” Moniuszki. Po trans- misji komunikaty. 23.00 Muzyka lekka.

TEATR LETNI — PARK STASZICA.

Barwna rewja „Kochajmy się” grana z nieslab nącem powodzeniem w parku Staszica ukaże się jeszcze tylko dziś, w niedzielę. Rewja ta dzięki znakomitemu wykonaniu zespołu i reżyserii p. Konstantego Tatarakiewicza zdobyła sobie opinie najświetniejszej rewji sezonu letniego, to też nie- odwołalnie ostatni dziś wieczór ściagnie niewąt- pliwie do parku Staszica tłumy publiczności. Początek o godz. 9 wieczorem.

W zakładzie slusarskim — przy ulicy Piotrkowskiej 84 — maszynna oberwała palec prawej ręki 15-letniemu

Stanisławowi Gromiecowi, zamieszkałemu przy ulicy No- wo - Targowej 12. Nieszczę- śliwego chłopca przewiózł le- karz pogotowia po udzieleniu mu przedtem pomocy do domu rodziców.

W godzinach popołudnio- wych w polu przy ulicy Wan- dy został uderzony kamieniem w głowę 12-letni

REKLAMY wszelkiego rodzaju.

Biuro Reprezentacji „REKLAMA POLSKA” przodst. HARRY SZPREIREGEN mieści się obecnie przy ul. Piotrkowskiej 101, tel. 26-89 i 81-89

Ogłoszenia REKLAMY do wszyst- kich pism w kinoteatrach wozach tram- wajów łódzkich i inne.

Chłopiec postradał oko.

Kronika pogotowia ratunkowego. Łódź, 1 września. W dniu wczorajszym około godziny 6 po południu na placu Hallera, podczas gry w piłkę nożną, — kopnięty przez przeciwnika, u- legł

złamaniu prawej nogi. 27-letni Ernest Scherk, biurali- sta, zamieszkały przy ulicy No- wo-Pańskie 154.

Zawezwany lekarz pogoto- wia ratunkowego po udzieleniu pomocy, przewiózł ofiarę wy- padku do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

W zakładzie slusarskim — przy ulicy Piotrkowskiej 84 — maszynna oberwała palec prawej ręki 15-letniemu

Stanisławowi Gromiecowi, zamieszkałemu przy ulicy No- wo - Targowej 12. Nieszczę- śliwego chłopca przewiózł le- karz pogotowia po udzieleniu mu przedtem pomocy do domu rodziców.

W godzinach popołudnio- wych w polu przy ulicy Wan- dy został uderzony kamieniem w głowę 12-letni

Zygmunt Sikorski, zamieszkały przy ulicy Łowic-kiej 4. Nieszczęśliwemu chłopc- u wypłynęło

prawe oko. Karetka pogotowia ratunko- wego Sikorskiego przewieziono na kurację do szpitala dziecię- cego Anny - Marji.

DWA pokoje z kuchnią, przedpoko- jem i wygodami, świeżo wyremont- owane zaraz do odstąpienia. Konstan- tyńska 71, I p. m. 7.

KOMPLETY konwersacji francuskiej specjalnie dla dzieci od lat 5-ciu, jak również komplety przygotowawcze, ze wszystkich przedmiotów organizuje wykwalifikowana nauczycielka. — Prócz nauki lekcie gry fortepianowej. Wiadomość: Szkolna 12 m. 8 od 12 — 5-ej po poł.

SKRADZIONO weksel in blanco 24. 8 r. b. na sumę 1.640 zł. wyst. przez p. Bartosa na 1.540 zł. oraz przez p. Hejncego na zł. 100 na zlec. J. Majew- skiego. Weksle unieważnia A. Ma- jewska.

Figle nieżywego kota. OPERACJA MIMOWOLI.

Mozolna praca nad rozweseleniem ludzi. 50 funtów za wyrostek robaczkowy.

Słynny kot-komik „Feliks”, który na ekranach filmowych sprawia tyle rozgardjaszu — jest synem...

aż 15 ojców. Są nimi rysownicy Paramount w Nowym Jorku. Wsiadają oni całymi godzinami przy stołach rysunkowych, a ich ołówki biegają po papierze jak zaklęte.

Te wszystkie, w zasadzie głupie, niemniej wesołe kawały wyprawiane przez kota Feliksa na ekranie, które rozniosły sławę jego po całym świecie, muszą być tygodniami całymi, we wszystkich fazach i z dużą dokładnością rysowane.

Każdą komedię, w której występować ma kot Feliks, opracowują najpierw jego ojcowie do najdrobniejszych szczegółów na specjalnych posiedzeniach. W ten sposób zostaje ustalony scenariusz komedii

i osoby drugoplanowe. Wszyscy pomysły, z jakimi występują ojcowie słynnego kota, są natychmiast, jeszcze w czasie konferencji stenografowane, przepisywane w kopiach maszynowych i dostarczane kierownikowi tego działu. Jego zadaniem jest już ostateczne opracowanie scenariusza filmowego, który zresztą jest tak ścisły, jak dla żywych aktorów.

Teraz dopiero zaczyna się najcięższa praca: rzucanie projektów na papier. W pierwszej linii tworzy się rozmaitego typu tła — najczęściej naturalne krajobrazy. A więc góry i lasy, jeziora a nawet jakies okolice podbiegunowe.

Teraz zabierają się rysownicy do ożywiania tła. Wymaga to szalonej pracy. Każdy rysownik otrzymuje do opracowania wprawdzie jedną tylko serię obrazków, ale faktycznie oznacza to tysiące a nawet dziesiątki tysięcy rysunków, jakie musi sporządzić. Feliks musi przecież żyć, weselić się, robić kawały — jak żywy i doskonały aktor. A każdy jego ruch wymaga nowego rysunku, nowej kombinacji tła lub innych aktorów. Dla przykładu wystarczy powiedzieć, że gdy pan Feliks podnosi jedną choćby tylko nogę, oznacza to dla rysownika konieczność zrobienia

40 do 50 rysunków. Łatwo więc wyobrazić sobie, ile to tysięcy rysunków trzeba dała całego filmu.

Rysunki są gotowe. Sporządza się je na doskonałym papierze jedwabnym. Stąd przynoszą się je przy pomocy specjalnie skonstruowanych aparatów fotograficznych na celluloid, podcieniowuje przy pomocy farb wodnych, numeruje i oddaje operatorom fotografom.

Jak wiadomo, zwyczajna komora filmowa wykonuje w sekundzie 16 zdjęć. Komora używana do zdjęć komedii, w której występuje kot Feliks, jest urządzone inaczej. Jeden obrót

korby wywołuje tu jedno tylko zdjęcie. Fotograf musi przy takich zdjęciach używać nadto pedałów specjalnych przy aparacie.

W ten sposób powstaje od 10,000 do 20,000 płytek celluloidowych. Złożone potem muszą być uzgodnione z tłem. Potem film idzie w świat.

Film żywy, wesoły i barwny ale w jakimże wysiłku i trudzie wykonany.

Ale twórcy jego mają pełną satysfakcję, gdyż nikt z widzów ani się domyśla, że kot Feliks jest tylko ich dziełem — że w rzeczywistości... nie istnieje.

Denerwująca przygodę przeżył w Londynie pewien marynarz niemiecki, który chciał w jednym z londyńskich szpitali odwiedzić swego kolegi. Zjawił się on w chwili, gdy już minęła pora wizyt, a ponieważ nie znał języka angielskiego, usiłował porozumieć się zapomocą gestów.

To jednak mu się nie udało. Wreszcie lekarz kazał go zaprowadzić do sali operacyjnej, gdzie go poczęto rozbiierać. Naprawdę bronił się przerażony marynarz. Wszelkie jego protesty musiały ustąpić sile — eteru... Dokonano na nim operacji i pozbawiono go wyrostka

robaczkowego, czyli t. zw. ślepej kiszki.

Dopiero następnego dnia wyjaśniła się omyłka. Mianowicie do szpitala miał przybyć pewien cudzoziemiec, któremu miała być zoperowana ślepa kiszka. Biednemu marynarzowi ofiarowano odszkodowanie w wysokości

50 funtów szterlingów. Marynarz okazał się filozofem, przyjął bowiem pieniądze z podziękowaniem, a rzekł się wszelkich pretensyj do szpitala za pozbawienie go ślepej kiszki.

Dr. med. H. LUBICZ
Powróżil

ulica Cegielniana 43, tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i mocznikowców. Największe tkanie łamka kwarцова. Przyjmie od godz. 8-10 i od 5-8. Dla pań od 3-5 oddziel. poczekalnia

DOKTOR WOLKOWYSKI
powróżil.

Cegielniana 25, tel. 26-87. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarцова. Przyjmie od godz. 8-2 i od 6-9 w niedzi. i święta od 9-1. Dla pań od 5-6 oddziel.poczek.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów ZAWADZKA 1. czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11-12 i 2-3 przyjmują kobiety lekarzy w niedzieli i święta od 9-2 pp. Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH. Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trypan. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światła-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet. **PORADA 3 zł.**

Zmiany w szkolnictwie średnim.

Redukcja godzin nauczania w nowym roku szkolnym.

Z Warszawy donoszą:

Jak donieśliśmy w swoim czasie Min. W. R. i O. P. wprowadziło cały szereg zmian do szkolnictwa średniego, które mają być wprowadzone z początkiem nowego roku szkolnego.

Dyr. Kryński poinformował prasę o zmianach, jakie mają być obecnie wprowadzone w średnich zakładach naukowych. Przedewszystkiem omówił zmiany w planie naukowym: Zarządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 2 stycznia 1929 r. wprowadzono we wszystkie bez różnicy klasach gimnazjalnych oraz w 3-ich wyższych oddziałach szkoły powszechnej

30-godzinny tydzień pracy szkolnej. Jednocześnie zostanie zupełnie zrównany kurs gimnazjum niższego, t. j. klas od I do III włącznie z kursem odpowiednich oddziałów (5-7) szkoły powszechnej, co w przyszłości znacznie ułatwi

bezpośrednie przejście ze szkoły do gimnazjum wyższego (klasy 4-ej). Wobec tego, że czas trwania każdej lekcji powiększono o 5 minut t. j. o 11 proc., pewna redukcja ogólnej ilości godzin tygodniowej pracy szkolnej nie spowoduje zmniejszenia czasu zajęć szkolnych, przeciwnie, w niektórych klasach dzień pracy szkolnej będzie nieco dłuższy. Natomiast w każdej klasie 10 proc. czasu zajęć szkolnych poświęca się będzie

ćwiczeniom cielesnym. Ilość godzin ćwiczeń cielesnych powiększa się z 2 do 3.

Wspomniane zarządzenie odnosi się do szkół państwowych. Szkół społeczne i prywatne nie obowiązują ściśle stosowanie się do planu naukowego. Jednakże, o ile wiadomo, znacząca ilość szkół społecznych i prywatnych do zarządzenia tego

dotknął jego ramienia. Odwrócił się gwałtownie i w świetle latarni zobaczyłem, że się pomylił.

Przepraszam — mruknąłem — wziąłem pana za kogo innego.

Odszedł bez słowa, naciągnawszy na oczy miękki kapelus. Patrzyłem za nim dopóki nie zniknął na następnym zakręcie. Wiedziałem, że wszelka pewnością, że nie padłem ofiarą zła dnia.

Był to Wardrop. Nie upłynęła minuta, a z tej samej strony nadszedł Hunter. Poszliśmy szybko razem. Skłoniłem głowę bynajmniej nie zdziwiony, ale nim skreślił w następna ulice, zatrzymał się i zapytał:

— Czy słyszał pan kiedy o Białym Kocie? Małym klubie politycznym?

— Nie.

Jestem jego członkiem — ciąknął szybko. — Niezależny zespół. Właśnie tam idziemy. Niech pan dobrze otwiera oczy. Dziwne to miejsce.

Skręciwszy na rogu, znaleźliśmy się na wąskiej, źle zabudowanej ulicy, na której wychodziły powytłukiwane okna magazynu. Z drugiej strony ulicy wznosiła się fabryka doku. Koło chodnika stały dwa puste wagoniki. Z wielkiego podwórza,

stara się dostosować, aczkolwiek pewne odchylenia zawsze sa nieuniknione.

Nawet szkoły państwowe są zmuszone powiększyć o 2 godziny tygodniowo zajęcia w klasach 7 i 8, przeznaczając ten czas

na przysposobienie wojskowe. Również i 3 godzina w tygodniu ćwiczeń cielesnych może w klasie 7-ej być zastąpiona przez naukę higieny.

Ponieważ intencją zarządzenia jest zapobieganie przeciążeniu pracą oraz zmniejszenie ilości przedmiotów nauki w dn. szkolnym, dyrekcje gimnazjów mają dość trudne zadanie do rozwiązania.

Jakie sa intencje tego zarządzenia?

Mają one na celu w pierwszym rzędzie gruntowniejsze a-

niżeli dotychczas opanowanie materiału naukowego, kosztem pewnego jego zmniejszenia. — Jak to widać z ogłoszonych w sierpniowym numerze „Dziennika Urzędowego” zmian programowych, i zwrócenie większej uwagi

na wychowanie fizyczne.

— Czy w związku z nowym planem naukowym oraz redukcją materiału naukowego wprowadzone zostały zmiany w regulaminie egzaminu dojrzałości?

Niestety, dyrekcje szkół nie sa jeszcze w tej sprawie poinformowane, w każdym razie żadnego zarządzenia nie ogłoszono.

Niewątpliwie dla wykonawców zarządzeń władzy szkolnej jest rzeczą bardzo ważną możliwie wczesna orientacja w

też materii, gdyż mogłaby ona mieć w szkołach społecznych i prywatnych pewien wpływ i na organizację roku szkolnego. Naprzykład, w gimnazjum typu matem.-przyrodn. zredukowana została w poszczególnych klasach

ilość godzin historii

i zupełnie skasowano w klasie 8-jej nauczanie przyrodznawstwa. Czy abiturjenci roku 1930 będą mogli, w myśl dotychczasowego regulaminu, wybierać jako przedmioty egzaminacyjne historie i przyrodznawstwo trudno w tej chwili powiedzieć.

Dlaczego dyrekcje szkół prywatnych starają się, jak p. zaznaczył, zastosować się do planów obowiązujących szkoły państwowe?

Przyczyna tkwi w istniejącym systemie przyjmowania do szkół akademickich, na pod stawie świadectwa dojrzałości, wydawanego przez Komisję Egzaminacyjną przy szkołach średnich, a nie na podstawie jedynego egzaminu wstępnego, t. j. w posiadaniu przez szkoły państwowe i prywatne praw.

Pierwszym momentem, decydującym o żywotności szkoły społecznej i prywatnej staje się w tych warunkach uzyskanie tych praw, a ideałem, do którego dążyć musi —

szkoła państwowa.

Inicjatywa dyrekcji i rad pedagogicznych ma wobec tego klerunek zgóry wyraźnie określony i rzadkie sa wypadki przeprowadzenia eksperymentów pedagogicznych na terenie szkół prywatnych. Zadaniem zaś specjalnem szkoły prywatnej jest właśnie możliwość eksperymentowania.

Jakie wysiłki dało stosowanie dotychczasowych planów naukowych i programów?

Dla odpowiedzi na to py-

tanie należałoby opracować i przestudować bardzo bogaty materiał statystyczny.

przesłany władzom szkolnym przez poszczególne dyrekcje szkół średnich oraz posiadane dane o przebiegu studiów maturzystów od 1924 r.). Ze względu na to, że dotychczasowe programy wprowadzone najwcześniej od 1919 r., a w r. 1924 ukończyli szkołę abiturjenci, którzy od klasy I gimn. wyższego uczyli się podług tych programów. Wspomniane materiały statystyczne niestety jeszcze nie zostały ogłoszone drukiem. Wydanie ich niewątpliwie będzie miało bardzo wielkie znaczenie.

MARY ROBERTS RINEHART.

„11-22-C”

Przeład autoryzowany Janiny 17) Sujkowskiej.

Doznałem wariackiego impulsu porwania jej w ramiona, bez względu na prawa Wardropa. Ale w tej samej chwili, może na szczęście dla mnie, od strony schodów rozległ się krzykliwy głos starej Letvcji.

— Daj mi święty spokój. Hej, nie, — mówiła cierpko. — Jeszcze nie umieram. Do licha, wyność się stąd! Gdzie jest Knox?

Poszedłem posłusznie i wpro wadziłem ją do pokoju.

— Zdaje mi się, że wiem, co się zrobiło z Joanną — rzekła odstawiając z halasem laske. — Dziwna rzecz, że mi to wcześniej nie przyszło do głowy. Wy prawiała się po nowe zęby. Mówiła o tem do mieszalca. Chociaż, prawdę mówiac, stare zęby mogły jej w zupełności wystarczyć. Ale takie już miała fanaberje.

— Nie sądzę, żeby w tym celu musiała opuszczać dom wśród nocy — odparłem. — Była przecież z natury ogromnie nieśmiała.

ROZDZIAŁ VIII.

Za późno.

O dziewiątej tego wieczora stan rzeczy pozostał prawie niezmieniony. Człowiek, którego Hunter wysłał na zwiazy w sąsiedztwo i w okolicy, powrócił z próżnym rekoma. Panna Letycja poszła wcześniej spać i Małgorzata zaprowadziła ją na górę.

Hunter zatelefonował do mnie z Manchesteru.

— Czy mógłby pan zdążyć na pociąg o wpół do dziesiątej?

— zapytał. Spojrzałem na zegarek.

— Chyba że tak. Czy jest co nowego?

— Jeszcze nie, ale może być. Przyjeżdż pan ze stacji taksówką na róg Mulberry Street i Park Lane. Spotkam się tam, tylko proszę odprawić wchłuk.

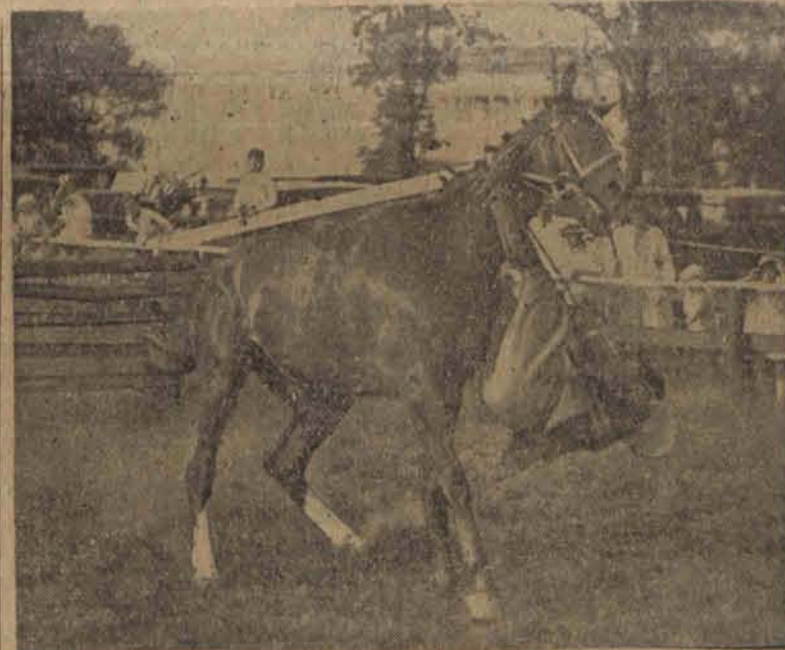
Posłałem na górę wiadomość przez zaplakaną Belle, poczem porwawszy kapelus i płaszcz nieprzemakalny, pośpieszyłem na stację. Po upływie pół godziny, znalazłem się na oznaczonym rogu. Siekl drobny deszcz i po ramionach ściekały strugi wody.

Znalazłem schronienie pod wystającym daszkiem drewnianej bramy. Pomimo, że tak dłu go mieszkalem w Manchesterze ta dzielnica była mi zupełnie obca. Znana dzielnica zaczynała się dopiero o dwa bloki dalej.

Za memi plecami wznosił się siedmiopiętrowy magazyn, otoczony podwórzem. Nieostrożny ruch sprawił, że furka, o którą się opierałem, otworzyła się na gło i o mało nie upadłem na wznak. Ciemne podwórze zawałone było skrzyniami i pakami. Zapaliłem zapalke i spojrzełem na zegarek. Było dwadzieścia po dziesiątej.

Z za węgla wyszedł jakiś człowiek w długim płaszczu, z pochyloną głową. Pewny, że to Hunter, wystąpiłem z cienia i

Oryginalne wyścigi.



Wyścigi na nieosiodłanych koniach należą w Ameryce do ulubionych imprez sportowych. Na zdjęciu widzimy niefortunnego jeźdźca, który jednak nawet w swej nie- wygodnej pozycji nie chce zrezygnować z jazdy. (lip)

D. c. n.

Zjazd właścicieli kin polskich w Poznaniu.

Reprezentacja łódzkiego Związku Teatrów Świetlnych.

Z Poznania donoszą:
W tych dniach obradował w Poznaniu ogólnopolski zjazd przemysłu filmowego i kinematograficznego, zorganizowany przez poznański i pomorski Związek właścicieli teatrów świetlnych z prezesem p. Olesiakiem na czele.

W zjeździe uczestniczyli delegaci związków wojewódzkich reprezentujący przeszło 800 kinoteatrów polskich oraz przedstawiciele Związku przemysłu filmowego.

Oddział łódzki Polskiego Związku Teatrów Świetlnych reprezentowali pp. Gralak (kino „Rekord”), Bulkiwicz (Kino „Zachęta”), Miller (Kino „Mimoza”), Szaub (Zgierz) Reim (Kalisz) oraz sekretarka związku p. Chyżówna.

Zebrań delegatów związków wojewódzkich zgalił prezes poznański - pomorskiego związku, p. Olesiak. Przewodniczył prezes związku warszawskiego prof. Wójcicki.

W pierwszym dniu uchwalono dwie rezolucje, z których pierwsza postanawia ufundowanie kosztami branży kinematograficznej samolotu,

a druga domaga się wprowadzenia kontyngentu filmów zagranicznych, celem zmuszenia obcych eksporterów do nakręcania filmów w Polsce.

W drugim dniu zjazdu wygłoszono referaty o konieczności stworzenia naczelnej rady filmowej; dyr. Stanisław Zagrodziński o znaczeniu kulturalnym kinoteatrów w Polsce i red. L. Brun o stosunku prasy do kina.

Uchwalono wysłać depesze holdownicze do p. Prezydenta

Rzplitej, p. Marszałka Półd- skiego, ministra spraw we- wnętrzych, wojewody pozna-ńskiego i prezydenta m. Pozna- nia.

Pozatem uczestnicy zjazdu

zwiedzili wszystkie kinematografy w Poznaniu, miasto oraz Powszechną Wystawę Krajową pod kierunkiem przewodników. S. E.

Sekret powodzenia.

Pismo emigracji rosyjskiej w Besarabii o Polsce i P. W. K.

W numerze 216 pisma emigracji rosyjskiej w Kiszyniowie (Besarabia) w „Swobodnoje Slovo” znajdujemy pod powyższym tytułem obszerny artykuł, poświęcony Polsce i PWK, w którym czytamy dosłownie: „Jaki jest sekret powodzenia Powszechnej Wystawy Krajowej? Dlaczego przyciąga ona tysiące zwiedzających ze wszystkich krańców Europy i Ameryki? Dlaczego zainteresowała profesorów i ekonomistów małych i wielkich państw całego świata.

Takie pytania cisną się na usta tych ludzi, którzy o Polsce wiedzą tylko to, że wiele straciła w niewoli trzech państw, że była kompletnie zniszczona wojną i że do dnia dzisiejszego przechodzi skutki tej wojny.

Podobne pytania, jednak z większym jeszcze zdziwieniem, zadają sobie ludzie, którzy wiadomości o Polsce czerpali ze źródeł informacyjnych wrogich temu państwu, które na całym świecie starały się Polsce świat domie szkodzić.

Na Polskę trzeba patrzeć teraz zdrowo, swoimi własnymi oczyma a nie przez oczy faktorów politycznych, którzy o Polsce głoszą wszelkiego rodzaju brednie, jak np., że jest ona zarzewiem niezgody, krajem, który ciągle stara się wieść spory ze swoimi sąsiadami.

Jeśli na Polskę popatrzymy z tego punktu widzenia, że mi mo ofiarnej jej wystąpienia przeciwko bolszewizmowi w r. 1920, że mimo ciężkich przeżyć wewnętrznych ekonomicznego charakteru, mimo wojennej okupacji i następstw wielkiej wojny — postawiła swój przemysł na nogi, wybudowała port w Gdyni i zajęła jedno z pierwszych miejsc między europejskimi państwami, to my zrozumiemy dlaczego poznańska wystawa interesuje tysiące ludzi z Europy i Ameryki.

Dr. med. Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 5-9 wiecz.
W niedzielę i święta od 9 do 12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. Rakowski
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12-2 i 5-7.
Konstantynowska Nr. 9.

KRATYCZKI.

MIŁY KREWNIAK.

Namiętny zbieracz dokumentów.

Mówią, że życie więźnia jest smutne. Nie wydaje się to prawdziwe, gdyż są ludzie, którzy stale do więzienia wracają. Bądź co bądź w tych ciężkich czasach więzienie jest wcale niezłym wynalazkiem. Dadzą jeść spać, czystą bieliznę, roboty mało słowem raj na ziemi. Takim miłośnikiem więzienia jest Stanisław Zylski. Miły ten młodzieniec liczy sobie 31 lat, z tej liczby zaś 14 lat spędził w więzieniu. Stosunek wcale ładny, na wolności był tylko 17 lat. Należy jednak zaznaczyć, że Zylski odbył owe 14 lat nie odrązu, lecz na raty, po kilka miesięcy. Łudź e mówią, że Zylski jest złodziejem zawodowym, recydywistą. On temu przeczy stanowczo. I gdy siedzi sobie w więzieniu, żali się wspólnie z towarzyszami na zły i złośliwy los.

— 7a cóż obywatel dostał się na rządowy wikt — pyta Zylski nowego towarzysza przychy. — Jestem ofiarą feralnej trzynastki, — Niby jakto? — Było nas akurat trzynastu w krapce. Kolejno stawaliśmy piodunówki, anyżówki z kropkami i tak dalej. Jak przyszło do tego trzynastego, odmówił postawienia przypadającej na kolejki. Chciałem go dokumentnie przekonać o niewłaściwości takiego postępowania — ale miał kiepską głowę i od jednego tylko uderzenia jedną tylko butelką zaraz trzasła. Przyczepiła się naturalnie policja i nie wiem dlaczego oskarżyła mnie o zabójstwo.

do sąsiada z lewej strony przychy. — Ja to znowu jestem ofiarą tradycji. — Naprawdę? — Tak, tak. W przeddzień świętej Katarzyny tak sobie, dla wrożyby lałem olów. — No i co? — Ano, ulaty się same.. dwudzię ówki, a policja.. zara powiedziały, że fałszuję o smaczku. Widzimy więc zupełnie w różnie, że więźniowie, są to i... Mimo to znawcy w policji twierdzą, że Zylski kradnie wszystko co popadnie w rękę i w każdej okoliczności. Kradnie z przyrodzonej skłonności, gdyż często niema z ukradzionego przedmiotu żadnej korzyści, jak to świadczą poniższy wypadek.

W CICHEJ KNAJPCE.

W dniu 8 lipca r. b. Zylski, który zaledwie przed kilku dniami dzięki zastosowaniu wobec niego amnestii opuścił więzienie szedł z szwagrem swym Józefem Kubiakiem na Bałucki Rynek, by kupić sobie nieco bielizny. Po drodze przyłączył się do nich Jan Lipiński. Po poczynieniu zakupów Kubiak udał się do domu, natomiast Zylski, Jan Lipiński oraz kuzyn jego Stanisław Lipiński, którego spotkali po drodze, udali się w trójkę do piwaru przy ulicy Zgierskiej 51, gdzie raczyli się w miarę siły i możliwości finansowych alkoholem.

Stanisław Lipiński, młody chłopak, nie wytrzymał pięcioletniego tempa, po wypróbnieniu więc drugiej butelki oparł się o stół i spokojnie drzemał. Jan Lipiński zaś udał się do bufetu po dalszy transport alembiku. Korzystając z okazji, Zylski wyściągając drzemającemu Stanisławowi Lipińskiemu portfel, zawierający różne dokumenty, jak dowód osobisty, książeczkę wojskową, książkę Kasy Chorych i t. p. Gdy Jan Lipiński przyniósł trzecią butelkę, Zylski pomógł mu ją opróżnić, poczem po angielsku ulotnił się.

Gdy nazajutrz Staś Lipiński obudził się był niemile zdziwiony brakiem portfetu, udał się więc do komisariatu policji i zameldował o kradzieży, której nikt inny, prócz Zylskiego, nie mógł dokonać. Na skutek tego zameldowania wszczęto poszukiwania, w rezultacie których Zylskiego po 4 dniach zatrzymał przed. p. p. Nowacki w domu nr. 4 przy ul. Ceglanej. Onegdaj zaś Stanisław Zylski stanął przed Sądem Grodzkim. Do winy się nie przyznał, jednakże została mu do wiadzenia, wobec czego po rozprawie sędzia Wojciechowski ogłosił wyrok, mocą którego Stanisław Zylski skazany został na trzy lata więzienia. Przez trzy lata więc nie ukradnie, a suma jego lat będzie się akurat dzieliła na 17 lat wolności i 17 lat więzienia.

Jerzy Krzecki.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Z inicjatywy komisji dla ochrony grobów żołnierzy b. armji rosyjskiej, poległych na terenie Polski podczas wojny światowej odbyło się na wojskowym cmentarzu na Powązkach uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze oficerów i żołnierzy b. armji rosyjskiej, poległych pod Warszawą. Nabożeństwo połączone było z poświęceniem miejsc pod budowę pomnika, który wznieziony będzie z dobrowoli ofiar emigracji rosyjskiej. Projekt pomnika opracował architekt Oboloński. Posiada on formę obelisku, na którym wyryty będzie krzyż prawosławny oraz umieszczona tablica marmurowa z odpowiednim napisem.

Tramwaje warszawskie stoją w przededniu poważnego zarzątu ze swoimi pracownikami. Wbrew dotychczas utartemu zwyczajowi, dyrekcja odmówiła wszystkim pracownikom, z wyjątkiem biurowych, wypłacenia jednorazowej zapomogi z tytułu zamknięcia bilansu za r. 1928/29. W odpowiedzi na tę od mowę klasowy związek zawodowy tramwajarzy wysunął znacznie szersze postulaty ekonomiczne i domaga się 50 proc. bezzwrotnej zapomogi dla wszystkich bez wyjątku pracowników tramwajowych, rozszerzenia dodatku rodzinnego z 1 na 3 dzieci (po 10 i pół zł. miesięcznie) oraz podwyższenia t. zw. premij o 100 proc.

Dowiadujemy się, że ambasada francuska zamierza budować w Warszawie swój własny gmach i rozpoczęła już w tym kierunku starania w Ministerstwie Robót Publicznych.

Teatr „Morskie Oko” zaprezentuje Warszawie od 1 września wielką atrakcję zagraniczną słynną parę baletową Nicolasa et Drosdoff, którzy byli w ostat nich sezonach ozdobą rewji „Fo-

Katastrofalny pożar w Berlinie.



W Berlinie przy ul. Kurfürstendam wybuchł onegdaj pożar, podczas którego 12 strażaków i 3 z nich umarło w szpitalu. odniosło tak ciężkie oparzenia, (h)

PIOTR VILLETORD.

Stary Faun.

Bajka.

Stary Faun spał z głową na ramieniu i spał. Miał nogi zabłocone, twarde brwi i pierś włochatą. Biedronka, uwięziona w jego rudej brodzie, błyszczała jak kropla krwi. Wokoło niego kwitły róże dzikie, nawiedzone przez białe motyle, a nie opodał strumyk płakał i drżał, jak biedne, wyleknione dziecko.

— Zapredko idziesz. Trawa skrzypi pod twoimi nogami. — Ta... ta... ta... Jaka ona nudna!

— Cicho bądźcie! Mała rusalka Jutrzenka szła ostrożnie za dwiema siostrami: Gwiazdą i Westchnieniem. Wszystkie trzy wstały bardzo wczesnie, o wschodzie słońca, ażeby przyrzeć się śpiącemu Faunowi, który jest leniuchem i budzi się około południa dopiero. Rusalki wiedzą o tem. Szukają starego Fauna, bojąc się spotkać go jednocześnie.

W tem, Gwiazda zatrzymała się i robi znak ręką: — Jest! — szepcze. Westchnienie, wychylając głowę nad ramię siostry, mówi: — Jaki brzydki!

Mała Jutrzenka chciała by również zobaczyć starego Fauna, ale nie ma wzrostu swych starszych sióstr i daremnie stała na końcach palców.

Wiatr igrał ich ślicznymi rozpuszczonymi włosami, a paki pierś ich różowały się, jak płatki róży dzikiej. Zwiędzona podobieństwem tem wałka musnęła zlekka Westchnienie, która krzyknęła pod jej dotknięciem.

Stary Faun otworzył oczy, spojrzął z pod swych gęstych krzaczystych brwi i położył ręce na sercu ruchem rozkliwieniami. Rusalki uciekiły, Stary Faun puścił się w pogoń za nimi. Przeskakiwali długo przez zarośla i strumyki, aż wreszcie Stary Faun, zmęczony, zatrzymał się i z ręką tragicznie złożoną na sercu opadł na trawę opierając się o pień drzewa i rozmyślając melancholijnie o czasach, kiedy nogi jego trium-

fowały nad nimfami podczas poświęcenia.

Odpočawszy, narwał całe pięki barwinek, niezapominajek i naparstnic i zaczął pleść wianki. A że palce jego nie były do takiej roboty przyzwyczajone, pracował trzy dni bez wytchnienia i skończywszy wieńce zawiesił je wieczorem na gałęziach wierzby, która zwieszała się wdzięcznie nad lazurkowym zwierciadłem stawu rusalek. Poczem ukrył się za wierzba...

Rusalki kąpią się zwykle o godzinie dziesiątej, kiedy słońce zaczyna grzać wodę stawu. Jest to chwila, kiedy mgła wznosi się, aż do wierzchołków topoli.

Gwiazda, Westchnienie i Jutrzenka nadbiegły niebawem zanurzyły się w wodę ostrożnie, obawiając się zmoczyć swe długie i piękne włosy. Nagle, Jutrzenka krzyknęła: — „Patrzcie! Ach patrzcie! Siostry spojrzwały: na gałęziach wierzby wisiały trzy wieńce z barwinek, niezapominajek i naparstnic. Wnet rusalki popłynęły ku nim i sięgnęwszy po fatwę zdobyły.

Westchnienie pierwsza dotknęła palcem wianka, mówiąc: „Bardzo ładny”. Nie zdążyła jednak przyzobaczyć nim głowę, bo Stary Faun podskoczył, chwycił ją w ramiona i zamknął usta pocałunkiem.

Nie mogąc ani krzyknąć, ani wyrwać się z objęć Staro- go Fauna Westchnienie wpila mu cienkie jak igły paznokcie we włochate ramię, podczas kiedy Gwiazda gryzła go w nogi, a Jutrzenka zaś gałązką leszczyny biła go z całych sił po głowie. Mimo to jednakże Stary Faun był górą i niewiadomo co by się stało, gdyby nie wysoki, dobrze budowany młody człowiek z szeroka białoczar- ną skórą koźlą w okolo bioder który uderzył mocno Staro- go Fauna palką swą w ramię. Krew trysnęła, Stary Faun uciekł do lasu, a nimfy zostały z młodym człowiekiem, który był pasterzem, miał oczy błękitne i jasne włosy, kędzierzawe jak wełna jego owiec. Zaprowadził rusalki do swej chaty, skąd wyniósł im ciepłego, pachnącego łąką mleka, którego trzy siostry napiły się z rozkosza, poczem usiadły na tra-

wie, rękami oplótlszy kolana. Kiedy słońce zaszło, pasterz wziął flet w dłoń i zaczął w grywać smutne piosenki, w których mowa była o „umilowanej i dalekiej kochance”, a gdy noc nastała, nie zważając na zachęcające spojrzenia Gwiazdy i Westchnienia (mała Jutrzenka nie jeszcze nie wiedziała o miłości), ofiarował im nocleg w swojej chatce, oznajmiając, że sam „pójdzie spać do obory”.

...Noc była piękna, Gwiazdy tak jasno świeciły, iż słowik pewny, że już świt, rozbrzmiał swymi trzemi miłosnemi wokoło. Gwiazda i Westchnienie nie spały, słuchając wszystkich szepców nocy.

— Co myślisz o nim? — spytała Westchnienie wreszcie.

— Wstrętny jest dla mnie odparła Gwiazda.

Mała Jutrzenka, chcąc udąć że wszystko rozumie, szepnęła: „Może chory...”

— Cicho bądź! — zgromiły ją siostry jednocześnie i wnet postanowiły odejść. Gwiazda zdjęła flet ze ścian, przestąpiła próg chaty i oto sa w nolu,

Przechodząc przez mostek na stawie Gwiazda z gniewem rzuciła flet do wody. Nagle rusalki ujrzały zeschnięte barwineki, naparstnice i niezapominajki, rozsypane pod wierzba. — Trudzi się jednak dla nas... — szepnęła Gwiazda.

— To prawda... — odparła Westchnienie, podnosząc jeden z kwiatów. Szły dalej milcząc w brasku wschodzącego poranka. Wtem, zatrzymały się. Stary Faun, przykucnięty, ohy dny, przykładał świeże liście do swej rany.

— To on skaleczył go... — szepnęła Gwiazda.

— Niegodziwiec! — wtrąciła mała Jutrzenka, podnosząc ramionka.

— Tak! — potwierdziła Westchnienie.

W tejsze chwili Stary Faun podniósłszy głowę, ujrzał trzy siostry. Stały przed nim promienne, uśmiechnięte w aureoli wschodzącego słońca. Tym razem ani myślały uciekać. Trzymając palec na ustach, wpatrywały się w Staro- go Fauna na swemi pięknymi, poddanymi oczami.

Tlum. Jotsaw.

SPORT

PIŁKA NOŻNA W OBLICZU KATASTROFY.

Brak dobrych kierowników — to powody słabej gry ligowców.

Trener musi być pedagogiem!

Młodzież należy wychowywać, a nie zniechęcać.

Piłkarstwo polskie stanęło ostatnio w obliczu braku rezerw i zastraszającego spadku w formie starych „kanon” - piłkarzy, którzy wiele już lat poświęcili tej nadzwyczaj popularnej gałęzi sportu.

„deski ratunku” w postaci przesuwania całego „trójkąt” ataku z drugiej do pierwszej drużyny — „kapercowania” graczy, sprowadzania ich z innych miast itd. Poszczególne zarządy klubów piłkarskich tracą wiele czasu na wyszukiwanie powodów tej przykrych dla piłkarstwa katastrofy.

Właściwie, czy dobrze czynimy? Naszym zdaniem, nie, bowiem trudno sobie wyobrazić, by taki zagraniczny trener był wychowawcą młodzieży, by mógł on być pedagogiem w pełnym słowa tego znaczeniu.

A przecież wiemy bardzo dobrze o tem, że wszelkie sporty dziś zostały już uwzględnione w programach szkolnych, że magister wychowania fizycznego tak samo, jaki zwykły nauczyciel, musi kształcić się w pedagogice, że kluby sportowe mają na celu wychowanie fizyczne młodzieży, bo tylko młodzież dobrze zaprawiona fizycznie będzie świetnymi piłkarzami, lekkoatletami, bokserami itd.

Właściwie, czy dobrze czynimy? Naszym zdaniem, nie, bowiem trudno sobie wyobrazić, by taki zagraniczny trener był wychowawcą młodzieży, by mógł on być pedagogiem w pełnym słowa tego znaczeniu.

Właściwie, czy dobrze czynimy? Naszym zdaniem, nie, bowiem trudno sobie wyobrazić, by taki zagraniczny trener był wychowawcą młodzieży, by mógł on być pedagogiem w pełnym słowa tego znaczeniu.

Właściwie, czy dobrze czynimy? Naszym zdaniem, nie, bowiem trudno sobie wyobrazić, by taki zagraniczny trener był wychowawcą młodzieży, by mógł on być pedagogiem w pełnym słowa tego znaczeniu.

Mecz Ł.K.S. — Czarni sędziuje p. Rutkowski

Obsada sędziowska dzisiejszych meczów.

Polskie kolegium sędziów wyznaczyło następującą obsadę na niedzielne mecze ligowe: W Warszawie — Warszawa — Polonia — p. Lustig...

Doroczny automobilowy raid pań.

Warszawa — Zakopane — Wisła — Warszawa.

Coraz większy rozwój sportu samochodowego wśród pań skłania komisję sportową Automobilklubu Polski do urządzania imprez kobiecych lub dla kobiet dostępnych. Doroczny automobilowy raid pań rozegrany zostanie w dniach 14, 15 i 16 września na trasie Warszawa — Zakopane — Wisła — Warszawa. Dystans wynosi 1155 km.

Międzynarodowe zawody akademików

Węgry — Polska.

W Warszawie w dniach 7 i 8 września na boisku AZS w parku Skaryszewskim rozegrany zostanie mecz pomiędzy drużynami akademickimi MAFC (Budapeszt) i AZS (Warszawa) oraz międzynarodowe zawody kobiece z udziałem zawodniczek węgierskich oraz czołowych lekkoatletek klubów polskich. Program zawodów przedstawia się następująco:

Stadion sportowy w Tomaszowie.

Usilne starania Magistratu.

Magistrat m. Tomaszowa nosi się z zamiarem urządzenia stadionu sportowego. Szeregi projektu władz miejskich są następujące: Stadjon ma powstać w lasach hrabiego Ostrowskiego na Brzostówce koło Pilicy i ma być integralną częścią parku ludowego. Park będzie przecięty...

Właściwie, czy dobrze czynimy? Naszym zdaniem, nie, bowiem trudno sobie wyobrazić, by taki zagraniczny trener był wychowawcą młodzieży, by mógł on być pedagogiem w pełnym słowa tego znaczeniu.

Właściwie, czy dobrze czynimy? Naszym zdaniem, nie, bowiem trudno sobie wyobrazić, by taki zagraniczny trener był wychowawcą młodzieży, by mógł on być pedagogiem w pełnym słowa tego znaczeniu.

Właściwie, czy dobrze czynimy? Naszym zdaniem, nie, bowiem trudno sobie wyobrazić, by taki zagraniczny trener był wychowawcą młodzieży, by mógł on być pedagogiem w pełnym słowa tego znaczeniu.

Właściwie, czy dobrze czynimy? Naszym zdaniem, nie, bowiem trudno sobie wyobrazić, by taki zagraniczny trener był wychowawcą młodzieży, by mógł on być pedagogiem w pełnym słowa tego znaczeniu.

Właściwie, czy dobrze czynimy? Naszym zdaniem, nie, bowiem trudno sobie wyobrazić, by taki zagraniczny trener był wychowawcą młodzieży, by mógł on być pedagogiem w pełnym słowa tego znaczeniu.

Właściwie, czy dobrze czynimy? Naszym zdaniem, nie, bowiem trudno sobie wyobrazić, by taki zagraniczny trener był wychowawcą młodzieży, by mógł on być pedagogiem w pełnym słowa tego znaczeniu.

Właściwie, czy dobrze czynimy? Naszym zdaniem, nie, bowiem trudno sobie wyobrazić, by taki zagraniczny trener był wychowawcą młodzieży, by mógł on być pedagogiem w pełnym słowa tego znaczeniu.

Zawodowi bokserzy i amatorscy lekkoatleci.

Zarządzenie, które ma zapobiec bezrobociu sportowców.

Rząd angielski zarządził ściśle kontrolę nad wszystkimi gałęziami sportu zawodowego, wydając rozporządzenie, na mocy którego np. bokserzy zagraniczni, mający zamiar walczenia w Anglii, muszą otrzymać pozwolenie, wystawione przez angielskie min. pracy oraz urząd specjalny „Boxing Board of Control”.

Nie mniejszą opieką otoczona jest sport amatorski na półwyspie apenińskim. Wybitni lekkoatleci włoscy Toetti i Facelli przemęczeni częstymi startami udali się na polecenie lekarza włoskiego związku lekkoatletycznego na urlop wypoczynkowy w Alpy. Podróż ta wzbudziła duże zainteresowanie w sportowych kołach, gdyż odbywa się na koszt związku.

Oryginalne spotkanie piłkarskie.

Piłka nożna w więzieniach.

W Peterhead (Szkocja) w więzieniu odbył się przed kilku dniami interesujący mecz piłkarski między drużynami, składającymi się wyłącznie z więźniów. Jeden zespół tworzyli więźniowie zasądzeni na 20 lat, drugi — „5-letni”.

W Peterhead (Szkocja) w więzieniu odbył się przed kilku dniami interesujący mecz piłkarski między drużynami, składającymi się wyłącznie z więźniów. Jeden zespół tworzyli więźniowie zasądzeni na 20 lat, drugi — „5-letni”. Dziwnym zbiegiem okoliczności zwyciężyli w meczu „niebiescy”, posiadacze 20-letniego bagażu.

Helena Wills — mistrzynią tenisu Ameryki.

Final gry pojedynczej pań.

W dniu 24 b. m. rozegrano w Nowym Jorku final gry pojedynczej pań o mistrzostwo Ameryki.

Dzięki szybkiemu i mocnemu serwisowi, a także wspaniałej technice gry przy siatce, zwyciężyła amerykańka Wills, bijąc swą przeciwniczkę w dwóch setach, 6:4, 6:2.

W finale spotkały się najznakomitsza tenisistka świata, Helena Wills, z doskonałą angielską Watson.

Zwycięzca.



W międzynarodowych wyścigach konnych w Baden-Baden zwyciężył ogier „Lan- do” bijąc o 3 długości francuskiego faworyta „Falsacapa”.

Zyczliwość prasy czeskiej dla P.W.K.

Prasa czeska w dalszym ciągu interesuje się Powszechną Wystawą Krajową i, omawiając ją z punktu widzenia fachowego, zamieszcza obecnie sporo barwnych ilustracji i lekkich feljetonów, w których zachęca swoich czytelników do zwiedzenia ekspozycji polskiego dorobku.

A więc pakujcie rzeczy i jedźcie do Poznania! W ten oryginalny i nie pozabawiony szczerości sposób zachęcają pisma czeskie swoich rodaków do zwiedzenia wystawy.

Codziennie pisma polityczne oprócz ciągłej zachęty czytelników do wyjazdu do Poznania, zamieszczają jeszcze sporo artykułów, poświęconych stronie architektonicznej wystawy i sprawozdania z wystaw okresowych.

Dwa obszernie artykuły, poświęcone Wystawie w Poznaniu zamieściły znowu „Ludowe Nowiny” i „Czeskosłowiańska Republika”. W pierwszym piśmie autor artykułu Franciszek Selepa widzi w Wystawie Poznańskiej wielkie arcydzieło całego narodu, cieszy się mocarstwem stanowiskiem Polski i bogactwami kraju.

„Po głębokim namyśle, gdzie w roku bież., pojechać, zdecydować się na wyjazd do Poznania. Załować tego nie będziecie. A gdy zbędziecie wam, po zwiedzeniu Wystawy Poznańskiej, chwilką czasu, odwiedźcie i nasz konsul na Placu Sapieżyńskim. Będziecie tam po przyjęciu jacielsku przyjęciu. Jeśli chcecie znowu poznać poznańskich przyjaciół rzemieślników, to zajdźcie wieczorem „Pod Strzechę” na Placu Wolności.

„Narodowe Politiki”, „Wenkov” i „Nedelni Cteni” zamieszczają ilustracje z terenów P. W. K.

„Nowa Praga”, zamieszcza w ostatnim numerze aż 7 fotografii z Wystawy Polskiej, które zaopatruje barwnym opisem, kończącym się dosłownie jak następuje: „Po głębokim namyśle, gdzie w roku bież., pojechać, zdecydować się na wyjazd do Poznania. Załować tego nie będziecie.

„Narodowe Politiki”, „Wenkov” i „Nedelni Cteni” zamieszczają ilustracje z terenów P. W. K.

„Pod Strzechę” na Placu Wolności. Zjeść tam wam dadzą dobre, a przy smacznej przekąsce, nasłuchacie się wiele rzeczy, które rozradują serce Czechosłowaka.

Dr. JÓZEF LUBICZ

ORTOPEDA. Specjalista chorób kości, stawów i zniekształceń kręgosłupa i kończyn. Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych. Gdańska 28 tel. 41-46. Przyjm. od 5-7.

Międzynarodowe wyścigi alpejskie na motocyklach.



Jeden z trudnych etapów międzynarodowego biegu alpejskiego, którego trasa prowadzi przez 5 państw. Motory zawodnicy muszą swe maszyny popychać.

50 000 dolarów dla najbrzydszej kobiety. Oryginalny konkurs w Ameryce.

Ludzie tak znudzi się już widocznie tak częstymi w ostatnich czasach konkursami piękności, że postanowili wreszcie na odmiennie urządzać konkurs brzydoty.

Stało się to naturalnie w Ameryce, gdzie niedawno bardzo bogaty Jankes, Mr. Thomas Bruce z Buffala wyznaczył nagrodę w wysokości

50 tys. dolarów

tej kobiecie, która okaże się najbrzydszą.

Niewiasty są to naogół istoty dosyć próżne i najbrzydsza z nich nawet wcale nie ma ochoty do tego, aby publicznie jej ten tytuł „najbrzydszej” przyznano. Kobiety jednak są zarazem nie tylko próżne, lecz również dosyć praktyczne i mają znaczny kult dla tego, co w języku potocznym nazywa się

„pieniędzem”.

To też wbrew obawom organizatorów konkursu brzydoty urządzono w Buffala, wzięła w nim udział znaczna bardzo ilość przedstawicielki płci „nadbudnej”.

Przyszedł dzień konkursu. — Przed biednymi sędziami i przed licznie zebraną publicznością poczęły defilować najmonstrualniejsze

okazy brzydoty

niewieściej. Rozmaite poczwary i koczodony zjawili się w takiej obfitości, a wyposażone były w taki nadmiar „wdzięków”, że członkowie jury byli w prawdziwym kłopotcie, komu przyznać pierwszą, a komu tylko drugą lub trzecią nagrodę.

Wreszcie jednak zapadła decyzja i pierwsza nagrodę otrzymała pewna stara panna, zupełnie podobna do milego,

sympatycznego szympansa. Ale wówczas w ostatniej chwili do stołu, przy którym siedzieli sędziowie zblżyła się miss Bessie L. (pełne jej nazwisko tonie w mroku tajemnicy).

— Ach! — jednogłośnie zawołał sędziowie.

Był to zarazem okrzyk podziwu i uznania.

Niewątpliwie bowiem wszyscy zgodzić się musieli, że było brzydoty należy przyznać tej właśnie damie. Wobec tego za-

DEMPSEY

w roli malarza pokojowego.

Słynny bokser nie zna się na farbach.

Jack Dempsey znalazł się nie dawno dzięki pewnej kobiecie w zabawnym położeniu.

Zatelefonował on do znajomej damy i doniósł jej, że jego żona, która nazajutrz ma przybyć do Chicago, wypisała mu na kartce całe mnóstwo przedmiotów, które ma zakupić przed jej przybyciem. Ponieważ chodzenie po sklepach jest dla niego straszliwą udręką, zwraca się z prośbą do owej damy, aby mu pomogła.

Ta jednak oświadczyła z żalem, że nie może mu pomóc, gdyż musi wymalować pokój dla nowego lokatora, mającego się w nim nazajutrz zjawić. Wówczas Jack otrzymał stanowczo, że sam chętnie się podejmie tego, byleby owa dama zgodziła się na „shopping”.

Tak też się stało. Dempsey zjawił się niebawem w starych spodniach,

otrzymał garnek z farbą pedzel i — zabrał się do pracy! Lecz doskonały bokser nie musi jeszcze koniecznie być dobrym malarzem pokojowym. Maż owej damy oburzył się bardzo, gdy przyszedłszy do domu ujrzał ów pokój pomalowany w sposób nader oryginalny, bo pokój pokryty był zamiast jednolitym kolorem, pstremi,

różnokolorowymi smugami. Zaczął tedy wymyślać partaczowi, lecz niebawem się uspokoił, gdy się dowiedział, że jest nib Jack Dempsey.

ulowano poprzednią uchwałę i poprzednia laureatka otrzymała tylko drugą nagrodę. Natomiast miss L. przyznano tytuł „Miss Ugliness” („Panny Brzydoty”) oraz wręczono jej

czek na 50 tys. dol.

A ponieważ ta rozkoszna i niewinna istota jest narazie panną — w krótkim czasie znajdzie się prawdopodobnie amator, który zgodzi się na to, aby poślubić właścicielkę tak okragłej sumki...

Młody szofer mężem milionerki. Romantyczna historia za Oceanem.

W towarzystwie nowojorskim budzi wielką sensację małżeństwo

znanej piękności

miss Mary Cordan, która poślubiła swego szofera. Młoda dama, córka niezmiernie bogatego magnata giełdowego,

wzięła ślub w małym kościółku w pobliżu Nowego Jorku i zachowała tę ceremonię w tajemnicy, lecz pewien sprytny reporter dowiedział się o tem i zdobył w ten sposób dla czytelników swego pisma

„pierwszorzędną sensację”. Szczęśliwy pan młody, syn ślusarza, pozostawał od dwóch lat w służbie u Cordan. O sym patji, którą darzyła go miss Mary, nikt zupełnie nie wiedział. Dopiero przed trzema tygodniami oświadczyła miss Mary ojcu, że jeśli pragnie jej szczęścia, musi się zgodzić na małżeństwo jej z szoferem. Milioner zrazu stanowczo temu oponował, ale wreszcie lzy i prośby jego ukochanej jedynaczki zmięczyły mu serce i srogi ojczulek powiedział: — „Tak!”

Teraz jednak nastąpiła niespodziewana komplikacja. Szofer, którego miss Mary nie uwidomiła zupełnie o swoich zamiarach matrymonialnych, dowiedziawszy się o czekającym go szczęściu, oznajmił, że wprawdzie miss Mary kocha gorąco, nie może jednak jej poślubić, gdyż w ten sposób naraziłby się na zarzut,

że jest łowcą posagowym. I ostatecznie doszło do tego, że milioner, pragnąc szczęścia swej córki, musiał niemal na kolana błagać szofera, aby zechciał miss Mary poślubić. Szofer — jest nim

26-letni Jack Morton

— dał się wreszcie przekonać, co miss Mary i jej ojciec napełniło bezgraniczną radością. Romantyczna ta historia żywo jest obecnie omawiana przez prasę amerykańską.

—X—

Nuda prowadzi do zbrodni. Ciekawy list dwu garsonek.

Prezydent policji w Indianopolis otrzymał list, opatrzony dosyć oryginalnym podpisem: „Dwie garsonki rozbójnice B. i T.”

Niemniej oryginalną była również treść owego bileciku, który brzmiał, jak następuje:

„Ponieważ pragnęliśmy dotychczas nadaremnie bardziej urozmaiconego życia, postanowiliśmy przeto

poświęcić się bandytyzmowi. Dokonałszy już pomyślnie kilku napaadów rabunkowych; pragnąc jednak mieć spokojne sumienie, ofiarowaliśmy cały

łup na cele dobroczynne”. Treść tego listu, jak wypływa z pewnych danych, będących w posiadaniu policji, jest najzupełniej prawdziwa, nie po zostaje więc nic innego, jak odszukanie obu jego autorek, które w tak niezwykły i iście amerykański sposób pragną nieco urozmaić sobie monotonię swej egzystencji.

—X—

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łoźl.

Teatr Miejski: —
Teatr Letni: — Kochajmy się.
Teatr Popularny: — niezczynny.
Apollo: — Szekel Fazil.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Casino: — Kinc niezczynny.
Czary: — Igrzysko namiętności.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Corso: — Prawo i bezprawie.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9:30
Capitol: — Salambo.
Grand Kino: — Ty, moje marzenie.
Luna: — Jarmark miłości.
Ludowy: — Karnawał Wenecki.
Pocz. seansów o godz. 5 i pół po poł.
Miejska Galeria Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac
Oświatowy: — Ziemia obłecana.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Odeon: — Zemsta Hiszpana.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Palace: — Szatańska syrena.
Resursa: — Szkarłatne róże i Czerwone usta.
Spółdzielnia: — Noc miłosna skazańca
Pocz. seansów: 4:30, 6:30, 8:15, 10:00
Wodewil: — Zemsta Hiszpana.
Początek seansów o godzinie 4-ej.

—X—

Naukowa chiromancja.

Tajemnica nasady paznogcia. Nowe drogi diagnozy lekarskiej.

Nauka nie bierze na serio chiromancji, sztuki czytania charakteru człowieka z linii ręki i wrózenia mu na tej podstawie przyszłości. Inne, pokrewne chiromancji dziedziny umiejętności, jak n. p. grafologia i fizjognomika, pierwotnie uważane tylko za karm

umysłów przesądnych

lub łatwowiernych, dziś, w ramach nauki o konstytucji ludzkiej, przeszły powolne przeobrażenie, służące w ważnych wypadkach do określenia usposobienia człowieka i jego cielenych skłonności do pewnych chorób organizmu. Niedawno, w zapatrywaniach na chiromancję, dokonał się drobny przewrót, który także podniósł znaczenie chiromancji w pewnej jej dziedzinie.

Przedmiotem nowej naukowej chiromancji stała się

podstawa paznogcia,

owa delikatna skóreczka, którą wycinamy przy manikirowaniu rąk.

Skórka ta w nowoczesnej nauce odgrywa ważną rolę, od ślaniając nam w pewnym znaczeniu tajemnice przeszłości i przyszłości. Bowiemy w miejscu, gdzie znajduje się ta skórka na paznogciu można za pośrednictwem mikroskopu dojrzeć

najdrobniejsze naczynia krwionośne,

t. zw. kapilarne (włoskowate). Metodę badania opracował Mueller. Skórkę u podstawy paznogci zwilża się specjalną oliwą dla wykluczenia odbicia spadającego na światła i zbadanie naczyń krwionośnych wraz z ich dziwnym kształtowaniem staje się dostępne.

Dzięki tym badaniom wyszły na jaw różne, nieznanne dotąd szczegóły. Okazało się, że kształt tych drobnych włoskowatych naczyń krwionośnych bywa odrębny; inny u niemowląt, inny u ludzi dojrzałych i starych. Skonstatowano ponadto jeszcze inne różnice. Konstytucje anormalne, zmiany w obiegu krwi, chorobliwe stany umysłowe lub

skłonności do nich odbijają się w dziwacznych, skarlłowacianych kształtach naczyń kapilarnych, a rozpoznać można po nich wszystkie te choroby zawczasu. Docent uniwersytetu berlińskiego dr. W. Jaensch na podstawie niezliczonych ba-

dań, przeprowadzonych na dzieciach, kobietach, mężczyźnach, starcach zbudował cały

nowy gmach

naukowych szczegółów, ważnych w praktyce leczniczej.

Badanie naczyń włoskowatych za pośrednictwem mi-

krroskopu posiada wielką wagę praktyczną, umożliwiającą rozpoznanie choroby w najwcześniejszym jej okresie, co dozwala zastosowanie środków zapobiegawczych w porę, a zarazem sprawdzenie ich wyniku w tych że naczyniach włoskowatych.

Dr. Jaensch podaje wyniki swoich badań w czasopiśmie lekarskim „Medizinische Welt”, podkreślając znaczenie tej metody badania zwłaszcza dla wypadków

chorób umysłowych

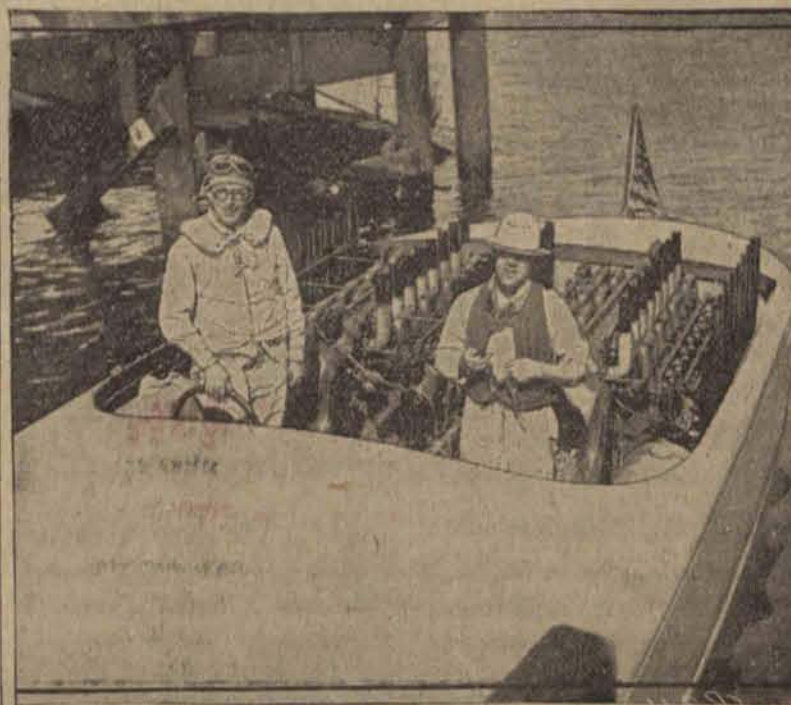
w młodocianym wieku. U osób skłonnych do młodocianych form umysłowych chorób (dementia praecox) spotyka się specjalne postacie zahamowanych naczyń krwionośnych. Lecząc je zawczasu jodem lub tłuszczami usunąć można zgóry wybuch ciężkiego cierpienia. Jest rzeczą znamionną, o doniołość niezwyklej, że otwiera się droga do uniknięcia największego nieszczęścia, jakie spotkać może młodego człowieka.

Konstytucja człowieka, t. j. specjalny układ jego organizmu i osobistości, prócz objawów w nasadzie paznogcia uzewnętrznia się w różnych zjawiskach życia narodu, niekiedy duchowego ukształtowania się mieszkanców poszczególnego miasta.

I tak n. p. docent Jaensch twierdzi, że wieścicycy tworzą specjalny typ ludzi, u których czynności duchowe kojarzą się ściśle z czynnościami cielesnymi. I tem się tłumaczy że właśnie z Wiednia pochodzi szereg

znakomitych psychiatrów i psychologów, którzy wyrzucić zdołali wpływ znamienity w dziedzinie zbadania i leczenia chorej duszy człowieka. Zacytujemy tylko kilka nazwisk ludzi, których działalność naukowa w tej dziedzinie szerzyła się na gruncie wieńskim: Krafft — Ebing, Wagner — Jauregg, Stekel i Freud nazwiska o wszechświatowej sławie.

Najszybsza motorówka świata.



W Ameryce odbyto próbną jazdę łodzią wyścigową, zaopatrzoną dwoma motorami 24-cylindrowymi, która rozwinęła szybkość 180 klm. na godzinę. (ip)

Zarząd Seminarjum Nauczycielskiego Heleny Cholewickiej

ul. Piotrkowska № 120

zawiadania, że zapisy nowowstępujących uczennic odbywają się codziennie między godz. 9—15-tą.

Dawno niecenice są również obowiązana zgłosić się do zapisu w wyżej wymienionych godzinach.

Początek roku szkolnego dnia 3 września godz. 9-ta rano.
Egzaminy odbędą się w dniach 4-go i 5-go września 9-ta rano.

Zarząd Seminarjum



Kącik dla pań.

Nowe suknie z NOWYCH MATERJAŁÓW.

Jesień się zbliża, a z nią sezon materiałów wełnianych. Na ilustracjach widzimy cztery odmiany sukienek wełnianych, począwszy od sportowej, a skończywszy na skromnej wizytowej.

- 1) Sportowa sukienka z tweed'u.
- 2) Wełniana sukienka z żabocikiem.
- 3) Czarna sukienka oryginalnie pofaldowana.
- 4) Skromna, ale elegancka sukienka z krepki wełnianej.

(H)

